



WIADOMOŚCI PARAFIALNE



PARAFIA STARY SIELEC w SOSNOWCU

Porządek nabożeństw.

Niedziela 10 lipca.

g. 7. Msza św. — ks. Proboszcz,
nauka — ks. Proboszcz.

g. 9.30 Msza św. i nauka — ks. Smółka.

g. 11. Suma i kazanie — ks. S. Smółka.

g. 15.30 Nieszpory.

Niedziela 17 lipca.

godz. 7. Msza św. — ks. Proboszcz,
nauka — ks. Smółka.

godz. 9.30 Msza św. — ks. Smółka.

godz. 11. Suma — ks. Smółka, kaza-
nie — ks. Proboszcz.

godz. 15.30 — Nieszpory.

Podziękowanie.

Za ofiary złożone w dniu moich
lminin na budowę domu katolic-
kiego oddz. K. S. M. Z., K. S. M. M.,
Członkiniom Pań Miłosierdzia, Ar-
cybractwu Pocieszenia M. Boskiej,
Robotnikom i robotnikom fabryki
p. Lamprechta, p. Dworczyńskim
składam najserdeczniejsze „Bóg
zapłać“.

Ruch w parafii.

Chrzest św. przyjęli, stając się dziećmi Bożymi:

Andrzej Skrzypiec, Leokadia Ma-
rzec, Eugenia Gil, Jerzy Wieczorek,
Jan Jasionka, Maria Wiewióra.

Zapowiedzi:

Kazimierz Zelichowski, kaw. z
Wiktoria Jastrzębską panną oboje
par. tut. Józef Nowak kaw. z Nowe-
go Sielca z Ireną Kaufman panną z
par. tut. Euzebiusz Maśląg, kaw.
z Marią Iwankówną panną ob. par.
tutejszej.

Związek małżeński zawarli:

Antoni Marzec z Marią Maciąg.
Sergiusz Wołas-Wołasiuk z Jadwi-
gą Chmielewską.

Zmarli:

Henryka Nowak 21 lat, Stanisław
Grabowski 32 lat, Józefa Maciejczak
58 lat.

Rocznice zgonów:

Andrzej Stanik, Jan Knapczyk,
Stefan Pieczyrak, Katarzyna Banaś,
Agnieszka Matuszewska, Natalia
Bielska, Józefa z Prochoniów Jagiel-
ło, Witold Cęckiewicz, Janina Błę-
dzińska, Leon Marszycki, Marianna
Jałowicka, Wincenty Jaras.

Niedziela V po Zielonych Świątkach.

Modlitwa. Boże, któryś miłują-
cym Cię niewidzialne dobra zgotó-
wał, wlej w serca nasze miłość,
abyśmy miłując Cię, we wszystkim
i nade wszystko, dostąpili obietnic
Twoich, które przewyższają wszel-
kie nasze pożądania.

Ewangelia (Mat. 5, 20—24).
...„A ja Wam powiadam, iż każdy,
który się gniewa na brata swego,
będzie winien sądu...“

Wyjaśnienie: Poganie nie znali
ni łitości, ni dobroci! Długie wieki
oddalenia od Boga zdołały zagłuszyć
w duszy starożytnego człowieka
drgnienia miłości bliźniego. Przejęty
on był sobą tylko i swoimi pragnie-
niami.

Chrześcijaństwo dopiero otwarło
oczy ludzkości na ten bezmiar
szczęścia, jakie, rozlewa dobroć
szczerą i bezinteresowną. Dopiero
teraz zrodziła się potęga, zalecana
przez Ewangelię św., a której na
imię litość, życzliwość, wyrozumia-
łość, słowem — dobroć.

Cnota dobroci leży między uspo-
sobieniem nienawiści z jednej, a

brakiem inicjatywy, niedołęstwem z
drugiej strony. Nieraz utożsamia
się dobroć ze ślamazarnością, stąd
dobroć uchodzi u niektórych za cno-
tę słabych, niewiast i dzieci i dlate-
go tak mało jest praktykowana.

Tymczasem dobroć chrześcijań-
ska nie kłóci się z ideałem dziel-
ności, przedsiębiorczości, tempe-
ramentu! Święty nie sprzeciwia się
bohaterowi! Ci co „pokój czynią“,
to ludzie dzielni, umiejący przeciw-
stawić się złu.

Prawdziwa dobroć jest owocem
miłości, rodzącej się z wiary, z poz-
nania ducha katolickiego, który
skreśliwszy zasadę starozakonną:
„oko za oko, ząb za ząb“, płaci za
zło — dobrem, walczy nie zemstą,
lecz — miłością.

Dobroć chrześcijańska musi być
szczerą. Nie jest nią dyplomatyczna
układność, nadskakująca wszystkim
dla zysku. Nie jest nią też uśmiech
ciągły, sztuczny, słodkawy. Jak często
za tym ciepłym uśmiechem kryje
się zimne wyrachowanie. Ale cnota
dobroci chrześcijańskiej zasadza się
na woli ludzkiej, zdolnej zawsze i
każdemu przebaczyć urazy, być wy-
rozumiałą, ofiarną, wszystkim dobrze
życzyć mimo napotkanej złości,
przewrotności, nieżyczliwości, niena-
wiści. — Oto duch Chrystusowy,
zobrazowany pięknie w Lekcji i
Ewangelii dzisiejszej niedzieli.
Hasło: Serce Jezusa, dobroci i mi-
łości pełne — zmiłuj się nad nami.

Królewskie przykłady dla pijaków.

Dzielnym i około swego kraju wy-
socy zasłużonym król polski Zygmunt,
wychowany został przez swych ro-
dziców skromnie i w zahartowaniu.

Gdy wstąpił na tron, nigdy jesz-
cze nie używał wina. Wstrzymywał
się od tego napoju także jako król,
a nawet, chociaż, dla jego sędziwe-

„Wiadomości Parafialne“ proszą:

Weź mię do swego domu — przeczytaj — podaj dalej!

go wieku lekarze przepisali mu wino na wzmocnienie. Tak jak przed tym, pozostał przy swym zwykłym napoju, czystej wodzie. Jak w picu tak i w jedzeniu był nadzwyczaj wstrzemięźliwy. Kościelne dni postne zachowywał jak najsurowiej, także jako sędziwy starzec.

Karol IX król Francji podchmielił się był raz. Wino tak mu uderzyło do głowy, że popełnił błąd, który na drugi dzień, gdy wytrzeźwiał, bardzo go bolał. Aby mu się coś podobnego już nigdy nie powtórzyło, powziął zamiar, na przyszłość zupełnie wstrzymać się od napojów alkoholowych.

Dla króla, który żyjąc wśród życia dworskiego, nader często miał okazję picia wina, było to postanowienie bardzo bohaterskie. Lecz przyrzeczenia tego dotrzymał niewzruszenie przez całe swe życie. Pijał tylko wodę. Nie można wątpić, że król swej wstrzemięźliwości nigdy w swym życiu nie żałował.

Sławny król szwedzki Karol XII oddawał się w swej młodości używaniu wina i lubił wesołe pijatyki, przy czym nie rzadko miarę przebrał. Razu pewnego tak się upił, że już nie umiał zapanować na zmysłami i matkę swą obrzucił obelżywymi słowami. Gdy na drugi dzień rano wstał, nie pamiętał już swego niegodnego postępu. Jeden z jego najbardziej zaufanych sług przedstawił mu z całą otwartością, jak bolesnym musiało być jego wczorajsze zachowanie się dla dobrej starej matki, Karol wysłuchał tego spokojnie, przyznał swój błąd i rzekł głosem stanowczym: „Niech mi przyniosą butelkę najlepszego wina i kubek“. Gdy się to stało, wziął butelkę i kubek, poszedł do swej matki i rzekł: „Matko moja, proszę cię tysiąckroć o przebaczenie, zem cię wczoraj obraził i zmartwił. Na moją koronę! nigdy się to już nie stanie!“ Potem napęłnił kieliszek, wypił go przed zdziwioną matką i powiedział: „był to ostatni kieliszek jaki wypilem; odtąd już nie wypiję żadnego więcej przez całe moje życie!“ i słowa dotrzymał.

Wszyscy nałogowi pijacy niech sobie wezmą do serca te słowa i niech też oni w tych dobrych przykładach — naśladują tych wielkich ludzi. A wtedy wiele żon będzie miało szczęśliwsze życie, wiele dzieci nie będzie chodziło głodnych i obdartych. Niech synowie nie marnotrawią grosza na pijaństwo, a wtedy dużo matek nie będzie wylewało gorzkiego łez, mniej będzie morderstw, kradzieży, rozpusty i ohydnych krzyków po nocach nawet w obrębie kościoła.

Z pielgrzymki do Rzymu.

(Ciąg dalszy).

Te chwile, kiedy tak blisko widzieliśmy Ojca św., nigdy nie zetrą się w naszej pamięci. Z serc naszych wyrwały się słowa: „dzięki Ci o Boże, że dozwoliłeś nam doczekać tak pięknej chwili, że mogliśmy oglądać Zastępcę Chrystusa na ziemi.“

To dzieje się po raz pierwszy w naszym życiu, a może i ostatni. W koncu znikła nam ta piękna postać lecz w sercu czuło się dziwne niewypowiedziane szczęście.

Po raz ostatni, lecz już zdaleka i z wysoka widzieliśmy Ojca św. kiedy błogosławił urbi et orbi t. j. miastu i światu.

W bazylice było około 70 tysięcy ludzi, a na placu przed bazyliką przeszło 200 tysięcy. Znow po raz ostatni rozległo się w różnych językach — niech żyje Ojciec św. — i już po uroczystości, która minęła, jak uroczy sen. Na placu młodzież włoska wykonała śpiewy, którymi z żalem żegnano Ojca chrześcijaństwa.

Odchodząc na obiad, spotkaliśmy się z wielkimi bohaterami w walce za wolność i wiarę — Hiszpanami.

Pełni entuzjazmu i wiary w zwycięstwo dobrej sprawy opuszczali Rzym. Po zakupie pamiątek udaliśmy się na posiłek.

Podano nam włoskie potrawy i jajko święcone, które przypominało nasze polskie zwyczaje i nasze składanie sobie życzeń.

Po krótkim odpoczynku, każdy na swoją rękę wyrusza na zwiedzenie Rzymu. Ja z kolegą z lat seminaryjnych studiów udałem się jeszcze raz pod bazylikę św. Piotra. Na ulicach płyną fale ludzi, którzy też zdążają w tym samym kierunku, aby oglądać przeczudnie oświetloną bazylikę.

To, drodzy moi, co teraz zamierzam opisać, to nieudolnym piórem nie da się wyrazić. Zapada uroczy włoski wieczór cichy bez najmniejszego szelestu wiatru. Na tle nieba ponad wszystkie budowle wznosi się wspaniała bazylika św. Piotra oświetlona tak cudnie, tak czarownie, że zdaje się cała stać w łunie jakby wielkiego pożaru.

Kolor oświetlenia złoty. Ogromna kopuła i cały dach bazyliki wyglądał jakby zalany morzem złocistego światła.

Tysiące ludzi w niemym zachwycie podziwia nieziemskie piękno igrających barw. Bazylika tak prze-

cudnie oświetlona bywa tylko w dniach kanonizacji. Nie chciało się odejść i oderwać oczu od bazyliki. Minęło kilka godzin, jak jedna chwilka. Około północy wróciłem z kolegą księdzem Głowackim do hospicjum. Długo, mimo zmęczenia, nie mogłem zasnąć. W wyobraźni wciąż widniała złocista bazylika, której widok zakuł się w pamięci na zawsze.

Nazajutrz w drugi dzień świąt o godzinie 5-tej rano wyjeżdżamy do Asyżu. Niebieska Toskania styka się z malowniczą Umbrią, ojczyzną św. Franciszka. W Asyżu wiele po nim pamiątek: Kapliczka Porcjunkola gdzie się modlił, obok cela, gdzie umarł i ogród gdzie rosną róże, które za sprawą świętego straciły kolce. Na górze rozłożyło się samo miasto Asyż; jest tu stajenka, którą urządził św. Franciszek, jest dom jego rodziców i katedra, gdzie został ochrzczony.

Tu znajduje się uroczy klasztor św. Damiana, siedziba św. Klary, kapliczka odnawiana własnoręcznie przez świętego, ogródek maleńki z rozległym widokiem na Umbrię, gdzie święty Franciszek ułożył pieśń do słońca. Relikwie św. Franciszka spoczywają w krypcie dolnego kościoła romańskiego pod jego wezwaniem, nad nim wznosi się gotycki kościół. Obydwa kościoły ozdobione są bogato piękną malaturą.

W średnim kościele, nad grobem św. Franciszka miałem szczęście odprawiać za Was drodzy parafianie Mszę św. Ten średni kościół jest drogim dla nas Polaków, ponieważ tu w roku 1258 odbyła się kanonizacja św. Stanisława biskupa krakowskiego.

W tym kościele w skarbcu widziałem habit św. Franciszka mocno połatany, kamień, który służył za poduszkę świętemu, sandały, włosienicę i pismo św. Franciszka.

Okolica, którą mknął nasz pociąg górzysta, dużo tuneli i nadzwyczaj malownicza ze starożytnymi zankami. Późno wieczorem wróciliśmy do Rzymu.

c. d. n.

Proboszcz

Popierajcie

pisma

katolickie!